

# ABC

10 gr.

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 27

Warszawa, niedziela 24 stycznia 1937 r.

Rok XII

## Wojna Z.S.S.R. z Niemcami patrz str. 3-a!

### Wicemin. Ujejski otwiera drzwi lekarzom-żydom z zagranicy Przywileje kosztem nauki polskiej

Opinia społeczna została zaskoczona doniesieniami prasy, że ponownie otwarto notyfikację dyplomów lekarskich zagranicznych. Jest to przywilej dla żydów, nie mogących się dostać na polskie uniwersytety, czego najlepszym dowodem jest, że od r. 1930 do 1933-7 uzyskało notyfikację 192 żydów, 7 katolików, 4 prawosławnych 2 ewangelików. Do chwili obecnej wpłynęło podań 180, w tym 179 żydów, 1 grekokatolik.

Dotychczas notyfikanci płacili za każdą grupę egzaminów na wydziale lekarskim po 150 zł. i za poprawkę danej grupy 50 zł. Ponieważ jest 7 grup, więc notyfikacja kosztowała około 1.000 zł. Z tych 150 zł. opłat, 100 zł. szło na egzaminatorów i opłaty kancelaryjne, a 50 zł. na Fundusz Rady Wydziałowej, służący do popierania twórczości naukowej młodych studiujących w Polsce, nagrody naukowe i t. d.

Dziwnym więc jest bardzo ostatnie posunięcie p. wicemin. Ujejskiego, który jak gdyby drwiąc sobie z niebezpieczeństwa zalewu żydów w Polsce, rozstał się z wydziałów lekarskich następującą okólnik:

„Okólnik nr. IV. Nr. 2305/36 z dnia 24 października 1936 r.  
„Projekt rozporządzenia w sprawie notyfikacji zagranicznych stopni naukowych i zawodowych”.  
W § 7 wyżej podanego pisma czytamy: „Kandydaci ubiegający się o notyfikację wnoszą opłatę manipulacyjną w kwocie zł. 10.

nie podlegającą zwrotowi. Kandydaci dopuszczeni do notyfikacji wnoszą niezależnie od liczby składanych egzaminów opłatę notyfikacyjną w kwocie 150 zł. i za egzaminy opłatę w wysokości opłat egzaminacyjnych, przewidzianych dla studentów danego wydziału.”

Jak więc widzimy, przyjaźń do żydów p. Ujejski posunął do tego stopnia, że zamiast 150 zł. będą płacić 9 — 26 zł. za grupę egzaminów i za poprawki po 6 zł.

Tego rodzaju stanowisko nawet dzisiejszemu urzędniczemu senatowi nie mogło się podobać. W odpowiedzi Rady Wydziału Lekarskiego, czytamy bowiem co następuje:

„Kandydaci do notyfikacji, są to ludzie w znacznym stopniu obcy społeczeństwu polskiemu, jego nierozumiejący...”

„Jako niczym nie związani z polską nauką i polskim światem lekarskim, nie interesują się postępami i zdobyciami nauki polskiej. To też dla tych względów, w przeważającej większości wypadków, ci kandydaci do notyfikacji są dla państwa elementem niepożądanym.”

I dalej: „Również Rada Wydziału Lekarskiego nie może zgodzić się z tym, by notyfikanci opłacali taką samą takse, jaką opłacają nasi studenci...”

„W obecnej chwili, gdy mamy normalnie funkcjonujące wydziały lekarskie, liczne notyfikacje są zjawiskiem nienormalnym, któremu należy położyć kres.”

Jak widzimy, p. wiceminister Ujejski otrzymał porządną odpowiedź.

Mamy nadzieję, że sprawy notyfikacji nie będzie dalej forsował, a żydzi odejdą bądź z kwitkiem, bądź poszukają sobie bardziej możnego protektora.

Ale i to im nie pomoże.

Wielka Honorowa Nagroda Sportowa przyznana Faworytka „ABC” Wajsołówna odznaczona po raz drugi

W sobotę o godz. 11 w sali konferencyjnej P. U. W. F. i P. W. odbyły się obrady komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej za rok 1936.

Do nagrody zgłoszono kandydatury tenisistki Jędrzejowskiej, strzelca Kiszurno, łuczniczki Spychajowej, lekkoatletki Wajsołówny i boksera Chmielewskiego. Jury postanowiło przyznać nagrodę Jadwidze Wajsołównie biorąc pod uwagę zdobyty przez nią srebrny medal na Olimpiadzie, znakomite wyniki uzyskane w ubiegłym sezonie, wielką ambicję i wielką ofiarność.

W ten sposób Jadwiga Wajsołówna na po raz drugi z rzędu zdobyła najwyższe odznaczenie sportowe w Polsce. Decyzja jury odezwiemy, gdyż niewątpliwie, jak wielokrotnie zaznaczaliśmy w naszym piśmie, nagroda należała się przede wszystkim i tylko jej.

### S. Skrzyszewski w Berezie napisał list do rodziny

„ABC” podało przed kilku dniami wiadomość o tajemniczym zaginięciu młodego działacza narodowego w pow. Wysoko-Mazowieckim, Stan. Skrzyszewskiego, przy czym wyraziliśmy przypuszczenie, że p. Skrzyszewski został wywieziony do Berezy Kartuskiej. Obecnie przypuszczenie nasze potwierdziło się. Rodzina p. Skrzyszewskiego otrzymała od niego list datowany przed kilku dniami z Berezy Kartuskiej z pieczątką obozu izolacyjnego.

W chwili obecnej przebywają

z drutami Berezy następujący narodowcy:

Adw. Marian Jursz, Albin Organicki, Stefan Zukowski, Antoni Tyborowski, Jan Pogorzelski, Józef Pogorzelski, Aleksander Kierski, Kazimierz Szerszeń, Stefan Kraszewski i Stanisław Skrzyszewski. Z jednego powiatu w ciągu niespełna 6 tygodni wywieziono 10-ciu ludzi!

Nie ma takiego drugiego powiatu w Polsce!

Wniosek w sprawie Berezy

Do łaski marszałkowskiej wpłynął wniosek p. dr. Gładysza, zawierający projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta R. P. o miejscu odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Projekt ten przewiduje nowelizację tego rozporządzenia w tym kierunku, aby do Berezy wolno było wysyłać tylko komunistów.

2 tomy „Quo Vadis” wysyłamy w styczniu

Prenumeratorom, opłacającym 3.30 zł. miesięcznie wysyłamy jeszcze w ciągu stycznia premie książkowe w postaci II-go i III-go tomu „Quo Vadis” H. Sienkiewicza (premia bieżąca i zaległa).

W dalszym ciągu będziemy się starać, jak dotąd, o chwili objęcia przez nas wydawnictwa ABC, o regularne wysyłanie czytelnikom premii.

ADMINISTRACJA „ABC”.

## Polska bez proletariatu

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, jak mało rewolucyjne są różne „rewolucyjne ruchy” społeczne.

Położenie robotnika w dzisiejszej Rosji nie jest ani odrobinkę lepsze, niż w państwach kapitalistycznych. Pomiędzy innymi znany fakt, że zarobki są tam niższe, a zatem i niższa stopa życiowa, że czas pracy jest dłuższy, że z robotnika wydusza się największy wysiłek przez skomplikowane systemy płac akordowych i premiowych.

Ważniejsze bodaj od tego wszystkiego jest to, że robotnik jest tak samo, jak w państwach kapitalistycznych, zależny od dyrektorów, mistrzów, to znaczy od swego pracodawcy, że nie ma żadnej nadziei zdobycia prawdziwej samodzielności, że całe jego życie sprowadza się do (ograniczonej zresztą) silniejszej niż w państwach kapitalistycznych walki o lepsze warunki pracy, krótszy czas i t. d.

To nie jest pełne życie. Praca najemna jest: zawsze skrupowaniem i wolności i

samodzielnej twórczości ludzkiej. Winna być tylko przejściowym etapem na drodze do zdobycia samodzielności.

Tak, jak ludzie niechętni muszą przechodzić okres przeszkolenia, zanim wejdą naprawdę w życie, tak samo pracownicy najemni powinni być najemnikami tylko tak długo, jak długo nie nauczą się pracować i nie zdobędą zasobu doświadczeń i zasobu środków, umożliwiających im podjęcie pracy samodzielnej, bądź to we własnym warsztacie pracy, bądź we wspólnym.

Niestety, przy dzisiejszym porządku rzeczy, robotnik, nawet często pracownik umysłowy nie ma szans na zdobycie samodzielności. Wynika to albo z niskiego dochodu społecznego w ogóle i w związku z tym niskich płac, albo też z przekonania, wpisanego robotnikom przez socjalistów w pełnej harmonii z kapitalistami, że nie można stworzyć ustroju, w którym by robotnik sam mógł zostać swoim pracodawcą, że konieczny jest albo kapitalista, albo kierownik socjalistycznego

trustu, jako pracodawca.

Dwie drogi prowadzą do usamodzielnienia robotników i w ogóle pracowników najemnych: albo zdobycie własnego warsztatu pracy przez wycofanie kapitału, zaoszczędzonego w drodze oszczędności przymusowej, która zastąpić winna obecne ubezpieczenie emerytalne, albo zdobycie sobie przez długie lata pracy w tym samym przedsiębiorstwie współwłasności wielkiego warsztatu pracy.

W przyszłej Polsce nie będzie warstwy robotniczej we właściwym tego słowa znaczeniu. Będą albo samodzielni przedsiębiorcy, albo współwłaściciele warsztatów pracy. Najemnictwo będzie tylko etapem pośrednim na drodze do zdobycia własności lub współwłasności warsztatu pracy. Co najwyżej, nieliczne jednostki, które z powodu nieudolności lub innych przyczyn nie potrafią sobie zdobyć wielkiego kapitału, pozostaną przez długie lata najemnikami.

Urzeczywistnienie tak głęboko sięgającej reformy społecznej, której doniosłość po-

jest jako najpoważniejszą kandydat na stanowisko podsekretarza stanu na miejscu p. Kaweckiego. Potwierdza się pogłoska o objęciu przez p. Miedzińskiego teki spraw wewnętrznych.

Wszystkie te zmiany personalne przewidywane są w pierwszych dniach lutego przy rekonstrukcji gabinetu w związku z ogłoszeniem deklaracji obozu p. Koca. Podanie się do dymisji obecnego gabinetu ma być jedną z form podkreślenia ważności enuncjacji p. Koca. W tej chwili jest jeszcze rzeczą nie zdecydowaną, czy ogłoszenie deklaracji p. Koca nastąpi w drodze „manifestu do narodu”, czy też tezy programowe nowego obo-



Donosiliśmy wczoraj, że w najbliższym czasie spodziewane jest ustąpienie wiceministra spraw wewnętrznych Kaweckiego, który od pewnego czasu przerwał urzędowanie. W sprawach bieżących zastępuje go już obecnie dyrektor departamentu politycznego MSWewn. p. Jerzy Paciorkowski, który też wymieniany

z pogłoskami o daleko idących zmianach

Dyr. Paciorkowski zastąpi p. Kaweckiego

„Manifest do narodu” czy tezy z trybuny sejmowej?

WILNO, 23. 1. — W sobotę na uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie odbyły się wybory nowego rektora U. S. B.

W wyniku pierwszego głosowania wybrany został prof. dr. Władysław Jakowicki, dotychczasowy rektor i wybrany nie przyjął.

W drugim głosowaniu wybrany został prof. dr. Józef Patkowski, dotychczasowy prorektor i wybrany też nie przyjął.

W trzecim głosowaniu wybrany został prof. dr. Witold Staniewicz, b. rektor i wybór przyjął.

Rektor Staniewicz udaje się w dniu dzisiejszym do Warszawy w celu odbycia konferencji z p. ministrem W. R. i O. P. prof. Świe-tosławskim.

Proces Radka i towarzyszy

MOSKWA, 23. 1. Przed trybunałem wojskowym sądu najwyższego rozpoczął się proces polityczny Radka, Sokolnikowa i 15 towarzyszy. Oskarża prokurator Wyszyński. Oskarżonych Kniaze-wa, Pusztina i Arnolda bronią adwokaci. Pozostali oskarżeni oświadczali, że będą się bronić sami. Przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, wszyscy podsądni, odpowiadając na pytanie przewodniczącego trybunału, przyznali się do winy.

W. Zaleski

P. S. Rzecz dziwna, jak pan'czym strachem przejmują rzekomych obrońców robotnika ta śmieszna idea. Trzeba pamiętać o tym, że są ludzie, którzy żyją z walki z kapitalizmem. Mam na myśli t. zw. hieny. Pragną one zachować swe dotychczasowe źródło zarobków, to zn. pośredniczenie między kapitalistami a pracownikami. Przekonują oni najemników, że wiecznie najemnikami zostaną, a tylko powinni się zdać na opiekę obrońców, którzy wszystko „zalatują” z kapitalistami. Przerazaniem przejmują ich myśl, że kapitalistów, tak jak cały ustrój kapitalistyczny, można w ogóle zlikwidować. Przykładem tego stanowiska jest atak sanacyjny ZZZ-tów na głoszoną przeze mnie koncepcję „Polski bez proletariatu”.